**PRZEGŁĄD ZACHODNIOPOMORSKI
ROCZNIK XXXIV (LXIII) ROK 2019 ZESZYT 2**

JAN GRUSZKA

ORCID: 0000-0001-7259-2672

Szczecinek

e-mail: jangru.88@wp.pl

**KSIĄŻĘ POMORSKI ULRYK I
W ŚWIECIE DZIENNIKA PODRÓŻY FILIPA HAINHOFERA
Z 1617 ROKU**

Słowa kluczowe: Pomorze, Ulryk I, Filip Hainhofer, dziennik podróży, XVII wieku

Keywords: Pomerania, Ulrich I, Filipp Hainhofer, travel journal, 17th century

24 sierpnia 1617 roku na zaproszenie księcia pomorskiego Filipa II przybył do Szczecina Filip Hainhofer, ceniony w Europie uczonec i znawca dzieł sztuki z Augsburga. Zarówno drogę na Pomorze, jak i sam pobyt na książęcym dworze opisał szczegółowo w tzw. dzienniku podróży¹, należącym do gatunku literatury podróżniczej, zyskującym wówczas coraz bardziej na popularności. Poczynione przez augsburskiego patrycjusza obserwacje, odnoszące się do osób, miejsc, obyczajów i różnego rodzaju osobliwości, czynią z jego podróżniczej relacji niezwykle cenne źródło do poznania wybranych aspektów życia codziennego

¹ W oryginale dziennik nosił tytuł *Außführliche Relation über Philippi Hainhofers, Bürgers zu Augspurg und Fürstlichen Pomerlischen Rathes von hauß auß volbrachter Rayß nach Stetin Pommern Anno 1617 vom 3. Aug. bis 2. November* (w wolnym tłumaczeniu: *Szczegółowa relacja Filipa Hainhofera, rajcy w Augsburgu i radcy księcia pomorskiego z odbytej z domu podróży do Szczecina na Pomorze roku 1617 od 3. sierpnia. do 2. listopada*). Niniejszy artykuł powstał na podstawie wydania źródłowego – *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 9: *Filipa Hainhofera dziennik podróży, zawierający obrazy z Frankonii, Saksonii, Marchii Brandenburskiej i Pomorza w roku 1617*, przekład i opracowanie K. Gołda, Szczecin 2000.

siedemnastowiecznego dworu książąt pomorskich. Dotychczas ukazało się kilka edycji dziennika², w tym wydany w 2000 roku, jako kolejny tom (IX) *Źródeł do dziejów Pomorza Zachodniego*, pierwszy pełny przekład w języku polskim. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sylwetki księcia pomorskiego Ulryka I ukazanej w dzienniku podróży Filipa Hainhofera.

Ponadmiesięczny pobyt (24 sierpnia – 2 października 1617 r.) Filipa Hainhofera (1578–1647)³ na dworze księcia pomorskiego stanowił zwieńczenie dotychczasowej, trwającej blisko siedem lat (począwszy od 1610 r.) korespondencyjnej znajomości dwóch wielkich miłośników sztuki⁴. Świadectwem zamięłowania obu Filipów do kunsztownie wykonanych przedmiotów były pokaźnych rozmiarów kolekcje zbiorów dóbr kultury, wymagające niekiedy stworzenia odpowiednich pomieszczeń, a nawet gmachów do ich gromadzenia⁵. Filip Hainhofer jako znawca sztuki ceniący sobie kunszt wykonania i detale udzielał porad oraz realizował zamówienia europejskich monarchów na zakup nowych dzieł (m.in. kabinet pomorski Filipa II)⁶, zyskując tym samym z ich strony wielkie uznanie, którym cieszył się do końca swojego życia. Osobiście Hainhofer specjalizował się w sztuce antycznej, gromadząc w augsburskiej kolekcji zbiorów wiele niezwykle cennych przedmiotów. Z kolei miłośnik sztuki i nauki książę pomorski Filip II

² Warto tu wspomnieć następujące wydania: F.L. von Medem, *Philipp Hainhofers Reise-Tagebuch, enthaltend Schilderungen aus Franken, Sachsen, der Mark Brandenburg und Pommern im Jahre 1617*, „Baltische Studien” AF 1834, z. 2 (2); tenże, *Philipp II., Herzog von Pommern und sein Hof. Bruchstück aus P.Hainhofers Reisebeschreibung*, w: *Allgemeines Archiv für die Geschichtskunde des preußischen Staates*, t. 8, red. L. von Ledebur, Berlin–Posen–Bromberg 1832, s. 209–224; broszura: *Ein Besuch am Hofe zu Stettin im Jahre 1617*, Berlin 1857; *Fragmenty dziennika podróży Filipa Hainhofera na dwór książęcy w Szczecinie w 1617 roku*, tłum. K. Gołda, przekł. B. Frankiewicz, „Przegląd Zachodniopomorski” 1998, z. 2, s. 138–155.

³ Zob. O. Doering, *Hainhofer Philipp*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 49, Leipzig 1904, s. 719–721; biogram w języku polskim w: *Filipa Hainhofera dziennik podróży...*, s. 9–12.

⁴ Zob. O. Doering, *Des Augsburger Patriciers Philipp Hainhofer Beziehungen zum Herzog Philipp II von Pommern-Stettin*, Wien 1894.

⁵ Filip Hainhofer założył w Augsburgu znaną w Europie galerię sztuki. Książę Filip II na potrzeby swojej kolekcji wznosił w Szczecinie nowe „muzealne” skrzydło zamkowe oraz mieszczący się wówczas poza miastem (dziś już nieistniejący i zlokalizowany na Wałach Chrobrego) pałac letni – *Lusthaus* – mieszczący w swych wnętrzach galerię malarstwa. Skrzydło muzealne zamku szczecińskiego, jak i pałacyk letni widoczne są na planie Szczecina z 1625 r. Zob. E. Gwiazdowska, *Widoki Szczecina: źródła ikonograficzne do dziejów miasta od XVI wieku do 1945 roku*, Szczecin 2001, s. 89 (il. 10).

⁶ Zob. *Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku*, red. R. Makąła, Szczecin 2013, s. 32 (il. 24), 35–36; *Der Pommersche Kunstschränk*, red. A. Brüning, J. Lessing, Berlin 1905.

(1573–1618)⁷, który jako mecenas kultury wyróżniał się na tle innych Gryfitów, ukierunkował swoje zainteresowania w stronę powiększenia i usystematyzowania zastanej po ojcu, księciu Bogusławie XIII (1544–1606)⁸, kolekcji składającej się z monet, medali, rzeźb, obrazów, książek, sztuki sakralnej oraz misternie wykonanych przedmiotów codziennego użytku. W odróżnieniu od swoich poprzedników Filip II gromadził dzieła sztuki z myślą o potomnych i udostępnieniu kolekcji zbiorów szerokiej publiczności – m.in. w tym celu zlecił budowę nowego „muzealnego” skrzydła zamku w Szczecinie. Stałym punktem każdej wizyty co znamienitszych gości na książęcym dworze było oprowadzanie po kolekcji zbiorów, zakończone wpisem do pamiątkowej księgi, tzw. sztambucha (*Stambuch*). Wypadnie więc określić księcia Filipa II mianem pierwszego pomorskiego muzealnika. Filip Hainhofer, przez wzgląd na swoje zainteresowania, w sporządzonej podróżniczej relacji z pobytu na Pomorzu poświęcił naturalnie wiele uwagi książęcej kolekcji zbiorów, różnym osobliwościom, jakie mógł podziwiać, oraz samemu Filipowi II. Nie omieszczał jednak pominąć innych książęcych osobistości, które miał sposobność wówczas poznać. Wśród nich znalazł się m.in. dwudziestoosmioletni książę Ulryk I (1589–1622)⁹, najmłodszy syn Bogusława XIII i Klary z Brunszwiku-Lüneburga (1550–1598).

Według Agaty Bogowskiej (autorki artykułu o dzienniku)

co do trzeciej osoby książęcej, księcia Ulryka, Hainhofer jest już znacznie bardziej krytyczny. Postać ta pojawia się zazwyczaj na ucztach (z których Ulryk wychodził ostatni) i polowaniach. Mimo że augsburczyk wyrażał się o nim z szacunkiem, to nie pomijał faktu, iż książę Ulryk miał słabość do alkoholu. Wyraźne zamiłowanie do łowiectwa (które w pojęciu Hainhofera było rozrywką barbarzyńską) poświadczane było przez wystrój jego komnat, w których „na ścianach strzelby wiszą, tasaki łowieckie, rogi myśliwskie i sakwy oraz podobne przedmioty do rzemiosła łowieckiego przynależne”. Porównując sposób przedstawienia przez autora dzienników

⁷ Zob. T. Pyl, *Philipp II., Herzog von Pommern-Stettin*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 26, Leipzig 1888, s. 34–36; Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1996, s. 297 i n.; E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, t. 2, Szczecin 2005, s. 465–466; *Złoty wiek Pomorza...*, s. 31 i n.

⁸ Zob. A. Häckermann, *Bogislav XIII., Johann Friedrich, Barnim X., Casimir VIII., Herzöge von Pommern*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 3, Leipzig 1876, s. 55–56; R. Schmidt, *Bogislav XIII.*, w: *Neue Deutsche Biographie*, t. 2, Berlin 1955, s. 418; Z. Boras, *Książęta...*, s. 285 i n.; E. Rymar, *Rodowód...*, s. 450–454.

⁹ Zob. Z. Boras, *Książęta...*, s. 285 i n.; E. Rymar, *Rodowód...*, s. 473; U. Behr-Negendank, *Die Personalien und Leichen-Processionen der Herzöge von Pommern und ihrer Angehörigen aus den Jahren 1560 bis 1663*, Halle 1869, s. 361 i n.

postaci książęcych, widzimy wyraźną jego niechęć do Ulryka – w przeciwieństwie do bliskiego mu duchowo Filipa¹⁰.

Szczegółowa analiza treści dziennika pokazuje jednak, że powyższe słowa nie znajdują w pełni potwierdzenia. Jak zatem augsburszyk postrzegał książęcego brata?

Pierwsze spotkanie Filipa Hainhofera z księciem Ulrykiem było w zasadzie dziełem przypadku. Miało ono miejsce 25 sierpnia, czyli dzień po przybyciu do Szczecina, podczas audyencji u Filipa II:

wezwał mnie Jaśnie Wielmożny Książę [Filip II – J.G.] najłaskawiej i do jadalni jego mnie wprowadzono, gdzie Jaśnie Wielmożny Książę, przed stołem biesiadnym stojąc, łaskawie przyjąć mnie raczył (...). Gdy Jaśnie Wielmożny Książę jeszcze ze mną mówił, weszła księżna wdowa z Łosic, pani Zofia Jadwiga (urodzona księżniczką na Brunswiku i Lüneburgu, księcia Filipa Juliusza wołoskiego pani matka) wraz z łaskawego pana mego małżonką najukochańszą, Zofią, urodzoną księżniczką szlezwicko-holsztyńską, i z księciem Ulrykiem szczecińskopomorskim, pana mego bratem najmłodszym, również pięknym, zacnym i bohaterskim mężem, stanu jeszcze wolnego, które to trzy książęce osoby także mnie powitały, po czym przez marszałka obok księcia Ulryka przy książęcym stole usadzony zostałem¹¹.

Powyższa niejako pobieżna charakterystyka została uzupełniona bardziej szczegółowym opisem sylwetki wiele kart dalej. Według Hainhofera

jest miłościwy książę Ulryk nie tylko mężem pięknym i silnym, dzielnym i uprzejmym, lecz także panem w grach rycerskich, w jeździe konnej i w innych ćwiczeniach biegłym, dobrym jest też myśliwym i strzelcem wybornym, wykształcenie ma świetne i obce języki zna oraz daleko, aż do Hiszpanii, podróżował; również wobec mej skromnej osoby przez cały mój na Pomorzu pobyt łaskę i dworność zarówno w słowie, jak i w czynie okazywał¹².

Jak się wkrótce przekonamy, Filip Hainhofer jako wnikliwy obserwator i uczestnik życia dworskiego przekazał na kartach dziennika podróży wiele

¹⁰ A. Bogowska, *Dwór Filipa II i Pomorze Zachodnie w świetle dzienników Filipa Hainhofera*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 3, s. 40–41.

¹¹ *Filipa Hainhofera dziennik podróży...*, s. 37.

¹² Tamże, s. 122–123.

cennych spostrzeżeń, na podstawie których możliwe jest odtworzenie w miarę pełnego obrazu sylwetki księcia Ulryka.

Jednym z przymiotów, na który zwrócił uwagę uczony i światły Filip Hainhofer, było posiadane przez Ulryka gruntowne wykształcenie. Zasługa leżała po stronie Bogusława XIII, który zadbał o edukację młodych Gryfitów, sprowadzając na dwór szczeciński w charakterze wychowawców uczonych, takich jak m.in. Martin Marstaller (1561–1615) czy Martin Chemnitz (1561–1627)¹³. W dzieciństwie Ulryk wychowywał się wspólnie z księciem wołoskim Filipem Juliuszem (1584–1625), przebywając na dworze księżnej-wdowy Zofii Jadwigi z Brunszwiku-Lüneburga (1561–1631) w Loitz i Wolgast¹⁴. Funkcję nauczyciela pełnił wówczas sprowadzony z Francji przez księcia wołoskiego Ernesta Ludwika (1545–1592) niejaki Claudius Magiris (Claude Magier)¹⁵. Po zakończeniu dworskiej edukacji Ulryk posłany został na studia do Rostocku (1602 r.) i Tübingen (1607 r.)¹⁶. W procesie kształcenia książę przyswoił sobie m.in. znajomość języków obcych (łacina i francuski), co nie uszło uwadze Hainhofera¹⁷. Ostatnim etapem edukacji była tzw. tura kawalerska (*Kavalierstour*), modna wówczas wśród szlachetnie urodzonych forma podróży studyjnej. Celem podróżnika było zdobycie praktycznej wiedzy o współczesnym świecie. Hainhofer podaje jedynie ogólnie, że książę Ulryk „daleko, aż do Hiszpanii, podróżował”¹⁸. Skądinąd wiadomo, że w czasie tury kawalerskiej zwiedził m.in. Italię, Francję, Hiszpanię,

¹³ Zob. G. von Bülow, *Marstaller Martin*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 20, Leipzig 1884, s. 446–447; E.J.H. Steffenhagen, *Chemnitz Martin*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 4, Leipzig 1876, s. 118; Z. Boras, *Książęta...*, s. 291.

¹⁴ Zob. J. Micraelius, *Sechs Bücher vom Alten Pommerlande*, ks. IV, Stettin 1723, s. 12; F.L. von Medem, *Die Reisen der herzöge Georg und Wilhelm von Pommern*, w: *Allgemeines Archiv für die Geschichtskunde des preußischen Staates*, t. 13, z. 1, red. L. von Ledebur, Berlin–Posen–Bromberg 1834, s. 375; M. Wehrmann, *Unterrichtsplan für den Herzog Ulrich von Pommern (1602)*, „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde” Jg 1904, z. 8 (18), s. 113.

¹⁵ Zob. J. Micraelius, *Sechs Bücher...*, s. 12; M. Wehrmann, *Unterrichtsplan...*, s. 114. Być może był on blisko spokrewniony z Andreasm Mageriusem (André Magier), nauczycielem księcia pomorskiego Jana Fryderyka (1542–1600).

¹⁶ Zob. A. Hofmeister, *Die Matrikel der Universität Rostock II. (Mich. 1499 – Ost. 1611)*, Rostock 1891, s. 272, 273 i 274; M. Wehrmann, *Unterrichtsplan...*, s. 113–120; tenże, *Herzog Ulrich in Tübingen (1607/8)*, „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde”, Jg 1913, z. 8 (27) 27, s. 114–120.

¹⁷ Nauczycielem języka francuskiego był m.in. wspomniany Claudius Magiris, zob. J. Micraelius, *Sechs Bücher...*, s. 12.

¹⁸ *Filipa Hainhofera dziennik podróży...*, s. 123.

Anglię, Szkocję oraz Niderlandy¹⁹. Analizując kierunki odbywanych przez synów Bogusława XIII podróży zagranicznych, jedynie częściowo można wskazać na istnienie stałego wzorca (Italia, Francja, Anglia, Szkocja i Niderlandy). Poza dworami książąt Rzeszy (niekiedy swych krewnych) czy cesarza udawali się bowiem w różnych kierunkach. W znacznej mierze o celu peregrynacji decydowały indywidualne zainteresowania Gryfitów. Gruntowne wykształcenie nie było jedynym elementem łączącym Ulryka i Filipa Hainhofera²⁰. W mniejszym stopniu niż można to zaobserwować u jego starszego brata, książę szczecińsko-pomorski wykazywał pewne zamiłowanie do sztuki, czego świadectwem jest m.in. wystrój komnat mieszkalnych zamku w podszczecińskim Oderburgu²¹. „W pokojach tych następujące wiszą konterfekty: 1) Pius II, pontifex maximus, 2) Hadrian VI, 3) Leon X, 4) Klemens VII, 5) Grzegorz XII, 6) Sykstus V, 7) Klemens VIII, 8) Piotr Bembo, kardynał, 9) Hipolit Medyceusz, kardynał, 10) Ludwik, kardynał, 11) Madrusius Germanus, 12) Aleksander Wielki. Jest tam też wspólny portret księcia Ulryka i siostry książęcej, panny Anny”²². Zastanawiający jest dobór tematyki obrazów kolekcji protestanckiego księcia, przedstawiających w większości katolickich papieży i kardynałów. Nie jest on jednak przypadkowy, jeśli bowiem zestawie biogramy wspomnianych postaci, widoczne staje się wówczas, że mamy do czynienia nie tylko z wysokimi dostojnikami Stolicy Apostolskiej, lecz również renesansowymi humanistami i mecenasami sztuki i nauki. Z lakonicznej wzmianki dotyczącej jednej z odbywających się na dworze szczecińskim uczt dowiadujemy się, że książę Ulryk był również miłośnikiem muzyki: „wieczerzę

¹⁹ J. Micraelius, *Sechs Bücher...*, s. 23–24; *Die Personalien...*, s. 368–369.

²⁰ Zob. O. Doering, *Hainhofer Philipp*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 49, Leipzig 1904, s. 719. Hainhofer zdobył gruntowne wykształcenie podczas studiów na uniwersytetach w Padwie i Sienie, poza rodzimym niemieckim znał biegle język francuski i niderlandzki, a z pewnością również i łacinę. Odbył także podróż studyjną po Europie.

²¹ Oderburg/Aderßburg – rezydencja książęca powstała w XVI w. w wyniku przebudowy dawnego klasztoru kartuzów w Grabowie, zniszczona w 1677 r. podczas oblężenia Szczecina przez wojska brandenburskie. Budowla widoczna jest m.in. na planie Szczecina wykonanym przez H. Kotego z 1625 r. Zob. J.B. Steinbrück, *Das ehemalige Karthäuser – Kloster Gottes-Gnade, und nachherige Fürstlich Pommersche Luft-Schloß bei Alten Stettin, Oderburg, Stettin 1780*; E. Gwiazdowska, *Widoki Szczecina...*, s. 89 (il. 10).

²² *Filipa Hainhofera dziennik podróży...*, s. 110. Według niemieckiego badacza Juliusa Muelera w kolekcji książęcych obrazów znajdował się portret nie Grzegorza XII, lecz papieża Grzegorza XIII. Z kolei wspomniany przez Hainhofera „Ludwik, kardynał” i „Madrusius Germanus” to w rzeczywistości jedna i ta sama osoba, zob. J. Mueller, *Neue Beiträge zur Geschichte der Kunst und ihrer Denkmäler in Pommern*, „Baltische Studien” AF 1878, z. 1 (28), s. 46.

w pięknej dużej sali spożyliśmy, z nami zaś dwórki i dworzanie; do stołu księcia Ulryka lutniści i skrzypkowie nam przygrywali”²³.

Do kwestii pobożności późniejszego biskupa kamieńskiego w dzienniku Hainhofera odnoszą się trzy wpisy. Na dworze szczecińskim Filipa II panował obyczaj obowiązkowego uczestnictwa w porannych i wieczornych nabożeństwach, co według augsburczyka nie jest powszechnym zjawiskiem (opinię wyraził łacińską sentencją *rara avis in terris alboque simillima corvo / jest rzadkim ptakiem na ziemi porównywalnym z białym krukiem*). Karą za opuszczenie kazania było umieszczenie jałmużny w specjalnie do tego celu przeznaczonej skarbonie: „książę to czy sługa – trzy baceny do skarbonki na jałmużnę złożyć musi, którą to karę miłościwy książę Ulryk, jako widziałem, dzisiaj uiszczył, bo z posłami zbyt długo przed spoczynkiem pił i kazanie poranne zaniedbał”²⁴. Z treści dziennika podróży wynika jednak, że zaniedbanie to było zdarzeniem jednorazowym²⁵. Uczestnictwo Ulryka w codziennych nabożeństwach potwierdzają m.in. wpisy z 17 września i 1 października²⁶, przy czym to drugie miało ewidentnie uroczysty charakter, być może w związku z zakończeniem wizyty Filipa Hainhofera na Pomorzu. Ponadto w zamieszczonym na końcu dziennika podsumowaniu podróży augsburczyk napisał, że „trzej jego [to jest Filipa II – J.G.] bracia także pobożnymi i bogobojnymi są panami”²⁷.

Spśród wielu wymienionych zamiłowań księcia szczecińsko-pomorskiego pierwsze miejsce niewątpliwie zajmowało myślistwo, o czym świadczy m.in. wystrój książęcych komnat mieszkalnych zamku oderburskiego:

na ścianach strzelby wiszą, tasaki łowieckie, rogi myśliwskie i sakwy oraz podobne przedmioty do rzemiosła łowieckiego przynależne²⁸. Czy domku myśliwskiego w Podlesiu: książę Ulryk na dole zamieszkał, w Komnacie Jeleniej, gdzie bardzo piękne wieńce wiszą, pośród nich zaś, za piecem, także jeden siecią łowiecką oplątany, którą jelen na porożu był poniósł²⁹.

²³ Filipa Hainhofera dziennik podróży..., s. 107; por. G. Kittler, *Die Musikpflege am Hofe Herzog Ulrichs in Köslin*, „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde” 1933, z. 5 (47), s. 65 i n.

²⁴ Filipa Hainhofera dziennik podróży..., s. 45.

²⁵ Przypuszczenie takie wysuwa m.in. Z. Boras, *Książęta...*, s. 310.

²⁶ Filipa Hainhofera dziennik podróży..., s. 96, 126–127.

²⁷ Tamże, s. 169.

²⁸ Tamże, s. 110.

²⁹ Tamże, s. 73.

O zdolnościach łowieckich księcia będącego „strzelcem wybornym” autor dziennika mógł się przekonać osobiście, uczestnicząc m.in. w polowaniu w okolicach Podlesia. Pod datą 9 września notuje:

po śniadaniu i gdy trębacz al solito trzeci sygnał dał, między szóstą i siódmą godziną na łowy wyszliśmy, w miejsce o nie całą milę od Podlesia oddalone. Dwórki i ja wraz z panem moim łaskawym i panią w ich czatowni staliśmy, z niebieskiego płótna na kształt pawilonu uczynionej i zielonym listowiem oraz gałęzmi od zewnątrz ukrytej, i cztery gwintówki na widełkach przed sobą mieliśmy. Za czatownią pana mego była czatownia księcia Ulryka, za nią zaś – dwóch junkrów czatownia. Trębacz w pewnym oddaleniu się znajdował i gdy zwierzyna nadchodziła, w trąbę dął, by zwierza przestraszyć i w naszą napędzić stronę, i często 20–30 sztuk nadbiegało, do których strzelaliśmy, a cośmy chybili, książę Ulryk na siebie brał³⁰.

Wynikiem polowania było zaś dziewięćdziesiąt sztuk ubitej zwierzyny. Hainhofer w formie ciekawostki lub anegdoty skrzętnie odnotował, że podczas tychże łowów musiano ponieść pewną ofiarę, stanowiącą potwierdzenie ludowego przysłowia. Jak podaje augsburczyk:

przed pana mego czatownią jeden z księcia Ulryka pięknych psów angielskich za jeleniem tak zapamiętale gnał, że gdy zwierz się w skoku obrócił, pies ów łbem w drzewo z taką siłą uderzył, iż dźwięk daleko słychać było, jakoż się pies od razu przewrócił, farbę z pyska puścił i zdechł, przysłowiu owemu świadectwo dając, że kto dzika lub jelenia głowę dostać pragnie, psi łeb za to poświęcić musi. A że pies to był piękny, duży i ochoczy, niechętnie go miłościwy książę utracił³¹.

Nieco dalej przy okazji opisu domku myśliwskiego w Podlesiu wspomina o pochówku tegoż psa z udziałem Mieczka, błazna księcia Filipa. Czy opis tego „ciekawego”, lecz w zasadzie niewartego zanotowania zdarzenia odnieść można jako potwierdzenie słów A. Bogowskiej o negatywnym stosunku Hainhofera do łowów, będących podobno w jego mniemaniu barbarzyńską rozrywką? Oczywiście, w pewnym sensie wzmianka augsburczyka może być odczytana jako wyraz braku zrozumienia dla rozrywki przynoszącej jedynie śmierć zwierząt (także tych pozostających w książęcej służbie). Wydaje się jednak, że należy ją traktować bardziej jako zabieg literacki, anegdotę mającą prawdopodobnie trochę „podkoloryzować” opis łowów cieszących się nie tak wielkim zainteresowaniem,

³⁰ Tamże, s. 73–74.

³¹ Tamże.

co gromadzone przez Filipa II zbiory. Niemniej trudno uznać autora dziennika za wielkiego przeciwnika pogoni za zwierzyną, skoro w kolejnych wpisach poświęconych książęcym polowaniom widoczny jest brak dezaprobaty dla tej „barbarzyńskiej rozrywki” – „[Ulryk – J.G.] nazajutrz wczesnym rankiem do Podlesia na łowy jechał, by kuchnię książęcą w dziczyznę zaopatrzyć, choć i w czwartkowy wieczór po strzelaniu do kurka na łów się był wyprawił i trzy piękne jelenie położył, które w piątek rano na dziedziniec zamkowy przywiozł”³². Odnośnie do łowów Filip Hainhofer zanotował również, że książę Ulryk „jako dobry łowca szczególnie myśliwych ochrania i sprawuje chętnie sprawiedliwość łowiecką, rozdzielając trofea i myśliwskie tasaki do patroszenia”³³. Sukcesy Ulryka podczas pogoni za zwierzyną w okolicach Podlesia wiązały się z jego zdolnościami strzeleckimi. Pod datą 28 września Filip Hainhofer notuje:

po obiedzie wraz z księciem Ulrykiem, kapitanem zamku i dworzanami kilkoma w trzy powozy poza bramy miasta na strzelanie do kurka pojechaliśmy. Książę Ulryk za każdym razem dwa strzały oddawał, inni zaś strzelcy tylko jeden (...). W końcu, po trzech niemal godzinach, książę gracko kurka zestrzelił i królem obwołany został, co się mu już po raz trzeci przydarzyło (...). Wręczyli więc strzelcy księciu Ulrykowi jako swemu nowemu królowi łańcuch strzelecki (do którego każdy król kurkowy co roku na pamiątkę jeden medal dodaje, książę zatem trzeci swój medal doń dołączy, a i świętej pamięci księcia Jerzego jeden już tam wisi), które to wręczenie zawsze zresztą króla ucztę kosztuje, a także otrzymał książę Ulryk przywilej kurkowy, na tym się zasadzający, iż król przez rok cały od ceł, podatków i wart jest zwolniony, którym to przywilejem – jako książęciu do niczego nieprzydatnym – książę Ulryk także innego mieszczanina obdarzyć może³⁴.

Niewykluczone, że strzelanie do kura odbywało się na książęcej strzelnicy lub innym ogrodzonym terenie³⁵, zapewne podobnie jak podczas polowania używano broni gwintowanej wspartej na forkiecie. Ponadto przy charakterystyce sylwetki księcia Hainhofer podaje, że Ulryk był „panem w grach rycerskich, w jeździe konnej i w innych ćwiczeniach biegłym”. Pod określeniem gry rycerskie kryły się cieszące się niezmiennym powodzeniem od czasów średniowiecza

³² Tamże, s. 129.

³³ Tamże, s. 75 i 87.

³⁴ Tamże, s. 122, 123–124.

³⁵ Strzelnicę przedstawiono na planie Szczecina Brauna/Hogenberga z 1588 r., zob. E. Gwiazdowska, *Widoki Szczecina...*, s. 78 (il. 8), 83.

turnieje³⁶, stanowiące oprawę uroczystości dworskich. Jeszcze na początku XVII wieku w Szczecinie, poza murami miasta, mieścił się specjalny tor, na którym odbywały się rycerskie gonitwy do pierścienia (*Ringrennen*)³⁷. W 1612 roku miejsce to było świadkiem turniejów stanowiących element hucznych uroczystości zorganizowanych przez Filipa II z okazji objęcia władzy cesarskiej przez arcyksięcia Macieja Habsburga. Podobny tor do gonitw mieścił się także w pobliżu pałacu letniego (*Lusthaus*) – widoczny m.in. na planie Szczecina z 1625 roku. U Hainhofera znaleźć można wzmiankę, że również książęca rezydencja w Kołbaczu posiadała „ładny plac do konnych gonitw”³⁸. Nie można wykluczyć udziału Ulryka w tego rodzaju rozrywce, zwłaszcza że przez współczesnych został obdarzony przydomkiem „Rycerski” (*der Schütz*). Trudno natomiast stwierdzić, co kryło się pod określeniem „inne ćwiczenia”, być może Hainhofer miał na myśli fechtunek, a więc sztukę walki bronią białą będącą elementem rycerskiego rzemiosła, którą to mógł podziwiać w czasie pobytu w Szczecinie, gdzie „na dziedzińcu zamkowym (...) czterech ludzi na różną się broń fechtowało”³⁹.

Gdy posłowie żegnać się i odjeżdżać chcieli, miłościwy książę Ulryk, do winnicy ich powiódłszy, tam się jeszcze z nimi napił, potem zaś na komnaty swe zabrał, gdzie aż do późnej nocy do nich przypijał (co książę jego mość, jeśli taka potrzeba, całkiem nieźle znosi), tak że dnia następnego dopiero, o tej porze co dziś zamierzali, odjechać mogli⁴⁰.

Skutkiem tego zaś było zaniedbanie porannego kazania. Z powyższego opisu wynikałoby, że Ulryk miał problemy z nadużywaniem alkoholu⁴¹. Przed wydaniem sądu w tej sprawie warto jednak przyjrzeć się dwóm wpisom z dziennika. Pod datą 31 sierpnia Hainhofer zanotował: „przyznać muszę, że dwór ten i tak bardzo umiarkowany i gdy tu obcych nie ma, posłów lub innych miłych gości,

³⁶ Zob. B.W. Brzustowicz, *Turnieje rycerskie na dworze książąt pomorskich w średniowieczu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 1, s. 55–56.

³⁷ Zob. B.W. Brzustowicz, *Turnieje rycerskie...*, s. 55; E. Gwiazdowska, *Widoki Szczecina...*, s. 89 (il. 10) – wspomniany tor do gonitw rycerskich widoczny jest na planie miasta z 1625 r. autorstwa Heinricha Kote.

³⁸ *Filipa Hainhofera dziennik podróży...*, s. 102.

³⁹ Tamże, s. 48.

⁴⁰ Tamże, s. 42.

⁴¹ Taką sugestię wysuwa m.in. A. Bogowska, *Dwór Filipa II...*, s. 40.

ekscesów z nadmiernym i nieobyczajnym piciem się nie zauważa⁴². I jeszcze wpis dotyczący pobytu w Szczecinie polskiego poselstwa:

26 września poseł kazał księcia Ulryka, kanclerza, marszałka, kapitana zamku i mnie przez pułkownika Krachta w gościnę do siebie poprosić, a gdy też samego pana mego prosić, by mnie do posła wysłał, poseł bowiem i Denhoff chętnie by mnie lepiej poznali. Państwo moi łaskawi odradzili mi jednak tę wizytę, z powodu trunków nadmiaru (...). Także i miłościwy książę Ulryk, innymi sprawami zajęty, na przyjęciu się nie zjawił⁴³.

Ostatnie zdanie może być w tej mierze wymowne. Pojawia się jednak kwestia uczestnictwa księcia w ucztach, podczas których miało miejsce tzw. przypijanie⁴⁴.

Obiad na komnatach księżnej mej najłaskawszej wydano i nikt do czworogrannego stolika książęcego nie zasiadł krom książnych obu, miłościwego księcia Ulryka i mnie; książne obie ze ślicznych, małych, w kryształach rżniętych kielichów do nas przypłyły i – jako że po raz pierwszy na komnatach pani mej łaskawej byłem – Jaśnie Wielmożna Księżna zgrabny puchar powitalny przede mną postawić kazała⁴⁵.

Ukazany przez Hainhofera obyczaj (popularny w Rzeszy w XVI–XVII w.) przypisać należy „dworności” i etykietę dworską, a także zwykłej gościnności. Odbijające się na szczecińskim zamku uczyty miały przede wszystkim charakter towarzyski: „przy stole biesiadnym, a również po uczcie, konwersowano o wszystkim i pito na zdrowie”⁴⁶.

Uczyty połączone z „przypijaniem”, dysputami i prezentacją co ciekawszych eksponatów z książęcych zbiorów nie były jedyną formą rozrywki. Na dworze księcia Filipa chętnie grano również w różnego rodzaju gry towarzyskie, ich częstym uczestnikiem był książę Ulryk, jak i sam Filip Hainhofer. Z treści dziennika augsburskiego patrycjusza poznajemy nie tylko ich nazwy, lecz czasami także

⁴² Filipa Hainhofera *dziennik podróży...*, s. 49.

⁴³ Tamże, s. 118–119.

⁴⁴ Obyczaj „przypijania” i „spełniania trunków” (niem. *Zutrinken, Bescheidthun*) został przedstawiony w komentarzu do dziennika podróży, zob. F.L. von Medem, *Philipp Hainhofers Reise-Tagebuch...*, s. 172–174; D. Dziadowicz-Jezioro, *Przypijać. Przypijanie*, w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 33, Warszawa 2009, s. 578 – użyte w polskim przekładzie „przypijanie” oznacza „wznosić toast za kogoś obecnego”.

⁴⁵ Filipa Hainhofera *dziennik podróży...*, s. 42.

⁴⁶ Tamże, s. 41.

reguły, jakimi się rządziły. Na pierwszym miejscu wymienić można „gąski”, w którą to grano z wykorzystaniem trzech kości i planszy (malowanej tablicy), według zasady „ten wygrywa, kto pierwszy najlepiej rzuci i nie ma tu tak, że jak w prawdziwej grze w gąskę – do gospody, do studni, do śmierci etc. się jeździ, w którą to grę w Italii studenci powszechnie grywają, osobiście zimą po kolacji, nim do nauki lub spania się zabiorą”⁴⁷. Widocznie była to jakaś odmiana „gąsek”, bowiem w tym samym miejscu Hainhofer dodaje: „grę w którą graliśmy, ponieważ z *passadieri* porównać można”. Wspomniane zaś *passadieri* było rodzajem popularnej w ówczesnej Italii gry w kości, prawdopodobnie na pieniądze, o czym zdaje się świadczyć wpis z dziennika z 19 września: „wieczorem z miłościwym księciem Ulrykiem i Gabrielem Hindenburgiem *passadieri* trzema kostkami graliśmy i stawiając po groszu, aż do całego złotego guldena doszedłem”⁴⁸. Z kolei znamiona hazardu z pewnością nosiła inna gra, trudno jednak stwierdzić karciana czy w kości: „wraz z trojgiem osób książęcych w niewiernego chłopca o złote guldenty graliśmy, którą to grę także niewiernością lub podróżą do piekła zowią”⁴⁹. Z powyższych opisów zaobserwować można m.in. przenikanie z Italii na Pomorze renesansowych wzorców kulturowych, choćby w postaci zwykłych gier lub zabaw.

Przy charakterystyce Ulryka Filip Hainhofer wspomniał, że książę „również wobec mej skromnej osoby przez cały mój na Pomorzu pobyt łaskę i dworność zarówno w słowie, jak i w czynie okazywał”. Dowody znaleźć można na kartach dziennika, m.in. częściowo w przytoczonych powyżej fragmentach. Jednocześnie stanowią zasadniczy argument przeciwko tezie o rzekomej niechęci augsburskiego patrycjusza żywionej wobec najmłodszego syna Bogusława XIII. Za przejaw okazywanej „dworności w słowie” uznać można wspólne konwersacje, jakie miały miejsce podczas uczt. Okazję do wymiany zdań stwarzał fakt, że Hainhofera często sadzano u boku Ulryka. Toczono na różne tematy dyskusje odbywały się nie tylko w zamkowych wnętrzach. Augsburczyk zanotował na przykład, że „19 września, dla konwersacji w księcia Ulryka powozie jechałem, ku Kołbaczowi zdążając”⁵⁰. Niestety w większości przypadków przedmiot rozmowy nie jest znany – być może były nim pomorskie osobiwości. Nieco światła rzuca wpis

⁴⁷ Tamże, s. 68.

⁴⁸ Tamże, s. 102.

⁴⁹ Tamże, s. 122.

⁵⁰ Tamże, s. 101.

dotyczący pobytu na wieży widokowej w Grassbergu: „miłościwy książę Ulryk, Schwabe, Zastrow i ja po wielkim pucharze dworskim na powitanie otrzymaliśmy i wraz z panami radcami wielceśmy się weselili, zabawne koncepta opowiadając”⁵¹. W zakończeniu dziennika podróży Hainhofer wspomniał, że wizyta na Pomorzu przypadła na czas żałoby, po śmierci jego syna Filipka. Ogarniętego smutkiem patrycjusza starał się pocieszyć słowem książę Ulryk, o czym wspomina w wpis dotyczący wesela sług książęcych.

Po wieczerzy stoły wszystkie wyniesiono i tańce zaczęto, marszałek zaś i kapitan zamku pannę młodą mi przyprowadzili, bym wraz z nią rej wodzić zechciał, atoli się synka mego zgonem i trwającą jeszcze żałobą usprawiedliwiwszy, kapitana poprosiłem, aby zamiast mnie w pierwszą parę poszedł. Gdy taniec odtąńczono, poprosił mnie miłościwy książę Ulryk, żebym tę grzeczność mu uczynił i również zatańczyć zechciał, on bowiem takież sam powód ma brata swego, świętej pamięci Jerzego, opłakiwać, jak ja mego Filipka, lecz żałosci i smutek życia im przecie nie wróca, a to wszak księżna wdowa owo święto radości dzisiaj wyprawiła, na jej cześć zatem i ja w ślad księcia do tańca ruszyć winienem, com w końcu uczynił i z marszałkiem dwa korowody, tak jak on to z obu księżniczkami robił, księciu Ulrykowi poprowadziłem⁵².

Świadectwem okazywanej gościowi życzliwości z pewnością było zaproszenie na prywatne komnaty: „24 września po nabożeństwie porannym obiad spożyłem w księcia Ulryka komnatkach i tu znowu – tak samo jak wszędzie, gdzie po raz pierwszy jadałem – toast powitalny spełnić musiałem”⁵³. Z kolei po przybyciu do Podlesia książę osobiście oprowadził Hainhofera po domu myśliwskim, rozpoczynając zwiedzanie od szczególnego dla augsburczyka miejsca. „Przy komnatkach pana mego jest rotunda, okna wokoło mająca, w której to Jaśnie Wielmożny Książę dla rozrywki pisuje i gdzie też niejeden list do mnie napisany został. Tę to izdebkę miłościwy książę Ulryk zaraz po naszym przyjeździe jako pierwszą mi pokazał”⁵⁴. Być może Ulryk był dobrze poinformowany o bliskich relacjach, jakie łączyły obu Filipów, i tym samym chciał sprawić przyjemność gościowi, pokazując w pierwszej kolejności izbę, w której powstawały pisane przez Filipa II listy. Innym wyrazem okazanej życzliwości były wręczone podarunki. „Po wieczerzy

⁵¹ Tamże, s. 80.

⁵² Tamże, s. 96–97.

⁵³ Tamże, s. 110.

⁵⁴ Tamże, s. 73.

pan mój i małżonka jego, a także księżę Ulryk, konterfekty mi olejne podarowali, popiersia ich przedstawiające, Jaśnie Wielmożny Księżę zaś prócz tego pewnym kunsztownym drobiazgiem do mego sztambucha mnie obdarzył i wszyscy się takż w mój dzienniczek podróży wpisali”⁵⁵. Hainhofer otrzymał również z rąk Filipa II, jego małżonki Zofii oraz Ulryka I medalion z ich wizerunkami. „Obiad na komnatach księcia Ulryka spożyłem, by zaś pana mego uczcić, za radą ludzi jego w dniu tym – również przy komunii – po raz pierwszy łańcuch łaskawie mi darowany i medalion z książęcymi wizerunkami na szyi zawiesiłem”⁵⁶. Tego rodzaju podarunki były wówczas bardzo powszechne – zwyczaj ten przyjął m.in. król polski Zygmunt III Waza, ofiarowując podobny prezent księciu pomorskiemu (prawdopodobnie goszczącemu w Krakowie Jerzemu II)⁵⁷. Prawdziwie cennym podarunkiem okazały się nie obrazy czy medaliony, lecz podarowany przez Ulryka specjalnie spreparowany róg łosia, który miał przynieść ulgę cierpiącemu na zawroty głowy Hainhoferowi.

W trakcie wieczery pani ma najłaskawsza ofiarowała mi pudełko pełne dobrego palonego rogu jeleniego, księżę Ulryk zaś – róg łosia spreparowany, który pod względem mocy i szlachetności niemal z rogiem jednorożca porównać można, gdyż podobnie podczas słabości wzmacnia oraz lek z serca przepędza, jako i księżnej w jej gorączkowej chorobie bardzo dopomógł⁵⁸.

Podsumowanie okazanej Hainhoferowi życzliwości stanowi wpis następującej treści: „i radował się prawdziwie ów dzielny i pobożny księżę, podobnie jak ukochana małżonka jego i brat umiłowany, ilekroć życzliwość swą najłaskawszą okazać mi mogli”⁵⁹.

Na koniec warto jeszcze przyjrzeć się wpisowi z 1 października 1617 roku:

Przy i po wieczery bardzośmy się weselili, ostatnie toasty wzniesli, a miłościwy księżę Ulryk pożegnał się ze mną, łaski mi swe książęce oraz rekomendację także wobec swych panów braci oferując, po czym na pożegnanie i za podróż szczęśliwą jeszcze jedną szklanicę wychylił, księżę bowiem nazajutrz wczesnym rankiem do Podlesia na łowy jechał, by kuchnię książęcą w dziczyznę zaopatrzyć, choć

⁵⁵ Tamże, s. 126.

⁵⁶ Tamże, s. 127.

⁵⁷ J. Żukowski, *Gnademedailen: medale łaski*, http://www.wilanow-palac.pl/gnademedailen_medale_laski.html (30.06.2017).

⁵⁸ *Filipa Hainhofera dziennik podróży...*, s. 128.

⁵⁹ Tamże, s. 84.

i w czwartkowy wieczór po strzelaniu do kurka na łów się był wyprawiał i trzy piękne jelenie położył, które w piątek rano na dziedziniec zamkowy przywiózł. Gdy miłościwy książę na komnaty swe się udał, chwilę jeszcze z panem mym łaskawym konwersowałem; i była to już ostatnia wieczerza, którą podczas tej podróży do Szczecina na dworze książęcym spożyłem⁶⁰.

Podsumowując, w świetle sporządzonej przez Filipa Hainhofera relacji z odbytej w 1617 roku podróży na Pomorze książę Ulryk I uchodzi za osobę obdarzoną przymiotami, które czyniły z niego równie odpowiedniego towarzysza dla augsburskiego znawcy dzieł sztuki, co uczony Filip II.

Bibliografia

- Behr-Negendank U., *Die Personalien und Leichen-Processionen der Herzoge von Pommern und ihrer Angehörigen aus den Jahren 1560 bis 1663*, Halle 1869.
- Bogowska A., *Dwór Filipa II i Pomorze Zachodnie w świetle dzienników Filipa Hainhofera*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 3, s. 35–44.
- Boras Z., *Książęta Pomorza Zachodniego*, Poznań 1996.
- Brzustowicz B.W., *Turnieje rycerskie na dworze książąt pomorskich w średniowieczu*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2003, z. 1, s. 29–56.
- Bülów G. von, *Marstaller Martin*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 20, Leipzig 1884, s. 446–447.
- Der Pommersche Kunstschränk*, red. A. Brüning, J. Lessing, Berlin 1905.
- Doering O., *Des Augsburger Patriciers Philipp Hainhofer Beziehungen zum Herzog Philipp II von Pommern-Stettin*, Wien 1894.
- Doering O., *Hainhofer Philipp*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 49, Leipzig 1904, s. 719–721.
- Dziadowicz-Jezioro D., *Przypijać, Przypijanie*, w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 33, Warszawa 2009, s. 578.
- Ein Besuch am Hofe zu Stettin im Jahre 1617*, Berlin 1857.
- Fragmenty dziennika podróży Filipa Hainhofera na dwór książęcy w Szczecinie w 1617 roku*, tłum. K. Gołda, przekł. B. Frankiewicz, „Przegląd Zachodniopomorski” 1998, z. 2, s. 138–155.
- Gwiazdowska E., *Widoki Szczecina: źródła ikonograficzne do dziejów miasta od XVI wieku do 1945 roku*, Szczecin 2001.
- Hofmeister A., *Die Matrikel der Universität Rostock II. (Mich. 1499 – Ost. 1611)*, Rostock 1891.

⁶⁰ Tamże, s. 129.

- Häckermann A., *Bogislav XIII., Johann Friedrich, Barnim X., Casimir VIII., Herzöge von Pommern*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 3, Leipzig 1876, s. 55–56.
- Kittler G., *Die Musikpflege am Hofe Herzog Ulrichs in Köslin*, „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde” 1933, z. 5 (47), s. 65–70.
- Medem F.L. von, *Die Reisen der herzöge Georg und Wilhelm von Pommern*, w: *Allgemeines Archiv für die Geschichtskunde des preußischen Staates*, t. 13, z. 1, red. L. von Ledebur, Berlin–Posen–Bromberg 1834, s. 356–378.
- Medem F.L. von, *Philipp Hainhofers Reise-Tagebuch, enthaltend Schilderungen aus Franken, Sachsen, der Mark Brandenburg und Pommern im Jahre 1617*, „Baltische Studien” AF 1834, z. 2 (2).
- Medem F.L. von, *Philipp II., Herzog von Pommern und sein Hof. Bruchstück aus P. Hainhofers Reisebeschreibung*, w: *Allgemeines Archiv für die Geschichtskunde des preußischen Staates*, t. 8, red. L. von Ledebur, Berlin–Posen–Bromberg 1832, s. 209–224.
- Micraelius J., *Sechs Bücher vom Alten Pommerlande*, ks. IV, Stettin 1723.
- Mueller J., *Neue Beiträge zur Geschichte der Kunst und ihrer Denkmäler in Pommern*, „Baltische Studien” AF 1878, z. 1 (28), s. 39–62.
- Pyl T., *Philipp II., Herzog von Pommern*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 26, Leipzig 1888, s. 34–36.
- Rymar E., *Rodowód książąt pomorskich*, t. 2, Szczecin 2005.
- Schmidt R., *Bogislav XIII.*, w: *Neue Deutsche Biographie*, t. 2, Berlin 1955, s. 418.
- Steffenhagen E.J.H., *Chemnitz Martin*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 4, Leipzig 1876, s. 118.
- Steinbrück J.B., *Das ehemalige Karthäuser-Kloster Gottes-Gnade, und nachherige Fürstlich Pommersche Luft-Schloß bei Alten Stettin, Oderburg*, Stettin 1780.
- Wehrmann M., *Herzog Ulrich in Tübingen (1607/8)*, „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde” Jg 1913, z. 8 (27), s. 114–120.
- Wehrmann M., *Unterrichtsplan für den Herzog Ulrich von Pommern (1602)*, „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde” Jg 1904, z. 8 (18), s. 113–120.
- Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku*, red. R. Makąła, Szczecin 2013.
- Żukowski J., *Gnademedailen: medale łaski*, http://www.wilanow-palac.pl/gnademedailen_medale_laski.html (30.06.2017).
- Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 9, *Filipa Hainhofera dziennik podróży, zawierający obrazki z Frankonii, Saksonii, Marchii Brandenburskiej i Pomorza w roku 1617*, przekład i opracowanie K. Gołda, Szczecin 2000.

ABSTRAKT

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sporządzonej na kartach dziennika podróży przez Filipa Hainhofera charakterystyki księcia pomorskiego Ulryka I (1589–1622), najmłodszego z synów Bogusława XIII i Klary z Brunszwiku-Lüneburga. Przybyły na zaproszenie Filipa II augsburski znawca dzieł sztuki pozostawił szczegółowy opis swego pobytu na Pomorzu. Poczynione obserwacje odnośnie do osób, miejsc, obyczajów i różnego rodzaju osobliwości czynią z jego podróżniczej relacji niezwykle cenne źródło do poznania wybranych aspektów życia codziennego siedemnastowiecznego dworu książąt pomorskich. Podczas pobytu na Pomorzu Filip Hainhofer miał sposobność dobrze poznać księcia Ulryka.

Nakreślona piórem charakterystyka umożliwia odtworzenie w miarę pełnego obrazu jego sylwetki. W świetle dziennika podróży uchodzi za osobę obdarzoną przymiotami, które czyniły z niego równie odpowiedniego towarzysza dla augsburskiego znawcy dzieł sztuki, co uczony Filip II.

**ULRICH I, THE POMERANIAN DUKE, IN THE LIGHT
OF THE TRAVEL JOURNAL WRITTEN BY PHILIPP HAINHOFER IN 1617****ABSTRACT**

The article is supposed to present the picture of Pomeranian Duke Ulrich I (1589–1622), the youngest son of Bogislaw XIII and Clara of Braunschweig-Lüneburg, which was included in the travel journal written by Philipp Hainhofer. He was invited by Philip II and left a detailed description of his stay in Pomerania. Thanks to his observations concerning people, places, customs and various peculiarities his travel relation is a valuable source of information to study selected aspects of everyday life at the 17th-century court of the Pomeranian dukes. While staying at Pomerania, Philipp had the chance to have a careful look at Duke Ulrich.

Philipp's description of the duke allows to reconstruct a full picture of Ulrich. In the light of his travel journal the duke was an appropriate companion for the art connoisseur of Augsburg, at the same level as Philip II.